

wszystkim sami parafianie oraz właściele rudzkich przedsiębiorstw – w tym też przedstawiciele innych wyznań np. ewangelicka rodzina Biedermanów lub baptysci – Horakowie. Budowę ukończono dopiero po wojnie. Wtedy też obok kościoła parafianie postawili figurę Matki Boskiej jako wotum dziękczynne za ocalenie z pożogi wojennej.



W tych pracach zatrudniano nawet 300 bezrobotnych, którzy na początku lat 30-tych wybrukowali wiele ulic – główne szosy kostką bazaltową a boczne – kamieniami polnymi, tzw. „kocimi łbami”. Na tych 300 metrach ulicy Rzemieślniczej, rajdowcom miały prawo ... wypaść z zębów wszystkie plomby. ☺

Następnie fragment rajdu po Rudzie ... sakralnej. Pokazaliśmy uczestnikom trzy kościoły:



- starokatolicki, a wcześniej chrześcijan baptystów;
- kościół p.w. Gustawa-Adolfa parafii ewangelicko-augsburskiej, który po wojnie został przekazany przybyłym z Wilna siostrzen Bernardynkom. Patronką kościoła została NMP Ostrobramska – Matka Miłosierdzia;
- i kościół p.w. Św. Józefa przy ul. Kościelnej (po wojnie zmienionej na Farną), który wybudowała parafia rzymsko-katolicka. Stary, drewniany kościółek był tu od 1917 roku a nowy zaczęto wznosić w latach 30-tych. Fundatorami byli przede



czątku XX wieku i jeden niepozorny budynek, gdzie teraz mieści się restauracja „Wodnik” i szklarnia klubu żeglarskiego. Dziś gospodarzem parku jest MOSiR – kolejny sponsor naszej imprezy.

Ten „kultowy” dla wielu pokoleń rudzian, park i ośrodek sportów wodnych był kolejnym miejscem pokazanym uczestnikom rajdu. Na tamie zorganizowaliśmy punkt z ... „rozrywkami umysłowymi”, czyli testy z historii motocykla, bezpieczeństwa ruchu drogowego i ... wiedzy o Rudzie Pabianickiej.

Dalej trasa rajdu wiodła przez zespół przyrodniczo – krajobrazowy „Ruda Willowa”. Gdy jeszcze przed I wojną światową zaczęto parcelować dobra rudzkie,

nabywcami działek byli w dużej mierze przedstawiciele łódzkiej burżuazji, którzy doceniali walory przyrodniczo-krajobrazowe Rudy, czyste powietrze i piękno przyrody. W rudzkim lesie zaczęły powstawać letnie rezydencje fabrykantów, pałacyki i wille lekarzy, prawników i kupców a także eleganckie pensjonaty dla letników. W PRL-u większość tych perełek architektury została pozbawiona właścicieli i zasiedlona przez tzw. „kwaterynek” biednymi lokatorami. Te co przetrwały do dziś znajdują się przeważnie w opłakanym stanie – niestety.

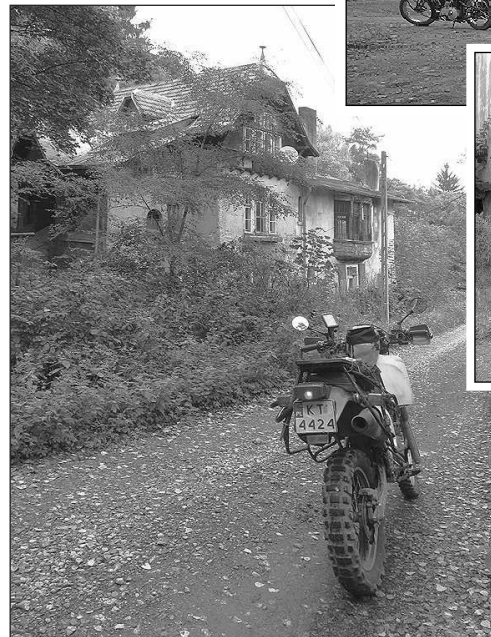
Pokazaliśmy: przepiękną architektonicznie, ale bardzo zniszczoną (choć jeszcze do uratowania), willę Zaurów przy ul. Popioły 36; zespół willowy Goepperta



(jeszcze w miarę dobrze zachowany) przy ul. Popioły 52/58 i willowy pensjonat Steigerta pod adresem Popioły 49/51 (wręcz krzyczy o restaurowanie – jeszcze chwila a się rozleci!).

Zapytacie może, skąd taka dość dziwna nazwa tej głównej ulicy w rudzkim lesie? Przed wojną nosiła nazwę ul. Stefana Żeromskiego. Podczas aneksji Rudy przez Łódź zaistniała konieczność zmiany nazwy, bo ulica Żeromskiego już w Łodzi istniała. Ale postanowiono zachować związek z pierwotnym patronem i zmieniono na tytuł najbardziej chyba znanej powieści tego autora.

Na chwilę zajeżdżamy też za – specjalnie dla nas otwartą – bramę byłej posiadłości łódzkiego przemysłowca Juliusza Kindermana, który nazwał wzniesioną tu w 1914 r. letnią rezydencję, imieniem swojej żony. Willa „Klara” jest zdecydowanie najbardziej znanym zabytkiem Rudy Willowej. Obecny właściciel – notabene nasz kolega z „Number One Clubu” – odbudowuje willę z ogromną dbałością o historyczne szczegóły. Dzięki, Łukaszu, za możliwość obejrzenia tego zabytku z bliska.



dla uczestników rajdu specjalnie otworzyli bramy do majątku na Gospodarzu, będącego obecnie w posiadaniu tej rodziny. W czasach tzw. „Ziemi Obiecanej”, czyli rozwoju przemysłowej Łodzi, właścicielem tego majątku był Otto Gehlig – przedsiębiorca budowlany i architekt, „co to pół Łodzi zbudował”. Później – do końca II wojny – majątek należał do fabrykanckiej rodziny Grohmanów a za komuny powstał tu PGR. Obecnie to miejsce jest miazdzącą ilustracją upadku gospodarczego doby transformacji ustrojowej w Polsce. Być może nowym właścicielom uda się ocalić przynajmniej ładny pałacyk,

Reporter złotowy donosi:

Dziękujemy też państwu Gałkiewiczom, właścicielom firmy POLROS w Rzgowie – którzy



I Rajd „Ziemi Obiecanej”

który tam jeszcze stoi między stawami i Nerem. Mieliśmy ochotę pokazać go uczestnikom, ale zza chaszczy już go nawet nie widać. Głównym celem naszej eskapady przez teren folwarku na Gospodarzu było bezpieczeństwo – uniknięcie przejazdu ruchliwą krajową „jedynką” (będącą jednocześnie trasą międzynarodową E75).

Zanim uczestnicy pojawili się jednak pod bramą majątku musieli odwiedzić cmentarz z I wojny światowej, gdzie zachowało się kilkadziesiąt kamiennych nagrobków i pomnik z niemieckim napisem „Tu spoczywa 2000 dzielnych wojowników”. Na przełomie listopada i grudnia 1914 roku, na polach Gdki Starej w bezpośrednim sąsiedztwie Rudy Pabianickiej i Rzgowa zmierzyły się armie niemiecka i rosyjska w wielkiej Bitwie o Łódź. Historycy uznają ją za największą operację manewrową I wojny i pierwszy „blitzkrieg” na wschodzie. Jej wynikiem było zajęcie Łodzi przez Niemców.

Wreszcie meta – można zgasić motorek i napić się piwka. Uczestnikom trasa bardzo się podobała: „*Nigdy tu nie byłem, nie wiedziałem, że te okolice mojego miasta są tak ciekawe*” – mówił kol. Waldek – „*Na pewno przyjadę tu jeszcze sobie pojeździć, już bez rygorów czasowych*”. Grzesiek (notabene jeden z organizatorów) mówił: „*Ruda jest bardzo fajna! Jeszcze tu przyjadę, ale rowerem, by zapuścić się w wąskie ścieżki rudzkiego lasu...*”. „*Rewelacja! Przyjadę tu z żonką i dziećmi... zostawimy auto pod „Klarą” u Łukasza i połączymy sobie po Rudzie*” – Marcin napala się i ściszonym głosem dodaje – „*Może znajdziemy tu jaką działkę pod budowę domu?*”

Rajd skoczył się, ale przecież nie wyczerpał się program tej soboty. Ok. godziny 17-tej pod „Tymianek”



MOTOCYKL MOJE HOBY 5/2013



podjechał ... najprawdziwszy ... zabytkowy autobus.

Ten czerwony Ikarus jest chlubą grupy łódzkich pasjonatów zabytkowych pojazdów komunikacji miejskiej. Z radością włączają się w rozmaite akcje, imprezy, innowacyjne pomy-



śły, przejazdu i złoty. „CZERWONY IKARUS” jest czymś więcej niż tylko starym zabytkowym autobusem. Jest miejscem spotkań wielu ludzi aktywnie działających w myśl zasady „Łódź kreuje”.

Cel podróży? Byłe imperium przemysłowe Ludwika Geyera (tego od rudzkiej cukrowni!) a dziś Skansen Łódzkiej Architektury Drewnianej, przy Centralnym Muzeum Włókiennictwa w geyerowskiej „Białej Fabryce”. Jedziemy obteżyć jeszcze jedną willę z Rudy Pabianickiej, przeniesioną tu z ul. Scalenkowej 18. Do 1939 r. właścicielem tej willi był Szaja Świątowski. Co prawda została wyrwana z rudzkiego lasu, ale dzięki temu uratowana od

MOTOCYKL MOJE HOBY 5/2013